

# Pamięć „Ognia” przywrócona

**Zakopane** | Nieliczni żyjący jeszcze żołnierze „Ognia” uczestniczyli, obok prezydenta Lecha Kaczyńskiego, w uroczystości odsłonięcia pomnika legendarnego partyzanta

JERZY SADECKI

— To był wielki bohater, przez wielu nazywany Królem Podhala. Doskonale dowódca, który walczył do ostatka — mówił o „Ogniu” Czesław Cywiński, prezes Światowego Związku Żołnierzy AK. Poświęcając pomnik, bp Albin Małysiak apelował: — Niech uczy on nas miłości do ojczyzny i całego świata.

— Nie było łatwo być synem „Ognia”. Ale zawsze byłem z niego dumny — zapewniał Zbigniew Kuraś. W imieniu chorej matki Czesławy Bochyńskiej podziękował prezydentowi Kaczyńskiemu za przyznanie jej Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.

**Szkoda, że nie w Waksmundzie**  
Niedzielna uroczystość w Zakopanem zgromadziła wielu kombatan-tów, w tym nielicznych już żyjących żołnierzy „Ognia” i ich rodziny. — Jestem szczęśliwy, że doczekałem tej chwili — powiedział „Rz.” jeden z nich Tadeusz Jasiołek, ps. Admiral,



PIOTR GUZIK

skazany przez komunistów na dożywanie. — Szkoda, że pomnik powstał tak późno i nie w Waksmundzie, rodzinnej wsi „Ognia” — mówiła Maria Kozieł, której brat, żołnierz Kurasia Stanisław Ludzia, ps. Harnaś został zesłany na Syberię i stamtąd nie wrócił.

Po apelu poległych przed pomnikiem złożono wieńce. Jako pierwszy uczynił to prezydent Lech Kaczyński. — Antykomunistyczna konspiracja pierwszych lat po wojnie była w III RP nieco zapomniana. Przyjechałem tu w ramach przy-

wracania pamięci — mówił po uroczystościach Lech Kaczyński.

Na miejsce uroczystości prezydent przejechał dorożką w asyście góralskiej banderii na koniach i z flagami narodowymi oraz orkiestry i kompanii honorowej Straży Granicznej. Wcześniej był na uroczystej mszy w kościele na Kru-pówkach. Biskup Albin Małysiak w homilii wezwał do nauczania „prawdziwej polskiej historii oraz jej obrony przed światem” oraz do aktywnego udziału w życiu publicznym. Skrytykował środki ma-

sowego przekazu za — jak powiedział — pojawiający się w nich fałsz o historii i współczesnych sprawach.

**Kiedyś „Orzeł”, potem „Ogień”**

Józef Kuraś urodził się w 1915 roku w Waksmundzie na Podhalu. Po klęsce wrześniowej przystąpił do konspiracyjnej Konfederacji Tatrzańskiej i przyjął pseudonim Orzeł. Potem ze swym oddziałem walczył w szeregach Armii Krajowej. Gdy w 1943 roku hitlerowcy zamordowali jego ojca, żonę i syn-

ka oraz spalili dom, zmienił pseudonim i nazwał siebie Ogień. Wiosną 1944 roku przeszedł do Ludowej Straży Bezpieczeństwa, zbrojnej formacji Stronnictwa Ludowego „Roch”. Na początku 1945 roku przez Mikołajczykowski SL został skierowany do tworzenia Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Targu. Gdy okazało się, że nie może realizować swojej wizji Polski i ruchu ludowego, ze swymi ludźmi zbiegł w góry i zorganizował antykomunistyczne zgrupowanie par-

tyzanckie „Błyskawica”. Konfidentów bezpieki karał śmiercią, atakował posterunki UB. Prawie dwa lata uniemożliwiał rozbudowę struktur komunistycznych na południu Małopolski. Wiele osób uchronił w ten sposób przed aresztowaniem i śmiercią.

Zginął w lutym 1947 roku w zasadzce UB w Ostrowsku. Nie wiadomo, gdzie został pochowany.

**Bohater bardzo kontrowersyjny**

Przez wiele lat propaganda komunistyczna przedstawiała „Ognia” jako bandytę i okrutnego góralskiego watażkę. Komunistyczny pisarz i dziennikarz Władysław Machejek sfalszował i wielokrotnie publikował rzekomy „Dziennik Ognia”. Do dziś postać Józefa Kurasia budzi kontrowersje. Gdy pojawił się pomysł nadania jego imienia ulicy w Nowym Targu, protestowała część mieszkańców Waksmundu i akowców oraz nowotarscy Żydzi z zagranicy.

„Ogniovi” i jego ludziom zarzucano rabunki i zabójstwa niewinnych ludzi. Jednak badania tajnych do niedawna akt UB pokazują, że mieszkańcy Podhala powszechnie popierali „Ognia”, a osoby, na które wydał wyrok, były donosicielami bezpieki. — Dziś mamy dowody, że niektórych konfidentów wskazywali „Ogniovi” nawet żołnierze i pogranicznicy, którzy chcieli współpracować z podziemiem niepodległościowym. — mówi dr Maciej Korcuć, historyk z IPN. I dodaje: — Przez dziesiątki lat ludzie Józefa Kurasia nie mogli bronić swego dobrego imienia. Dziś niektórych oskarżeń nie da się już zweryfikować, bo upłynęło zbyt dużo czasu.

→ Z odsłonięcia pomnika Józefa Kurasia „Ognia” cieszą się byli podkomendni. Żałują jedynie, że pamięć ich dowódcy uhonorowano tak późno